

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

25 STYCZNIA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Powietrze coraz
gęstsze od pyłu

PROBLEM Sytuacja jest poważna. W niedzielny wieczór zawartość pyłu PM 2,5 w powietrzu w centrum miasta przekroczyła 880 proc. normy. Jeszcze gorzej było na Włostowicach. Zalecenie: Lepiej z domu nie wychodzić.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tak źle, od kiedy uruchomiono system badania jakości powietrza, jeszcze nie było. W niedzielny wieczór ilość zawieszonego w powietrzu pyłu osiągnęła maksymalne wartości na skali.

Najgorsze powietrze (nawet ponad 1,1 tys. procent powyżej normy) było w okolicach ul. Kilińskiego na os. Włostowice. Nie-

wiele lepiej oddychało się mieszkańcom w centrum (ponad 880 proc. powyżej normy).

System, wykrywając tak duże stężenie pyłów, radzi żeby nie wychodzić z domu. „Dłuższe przebywanie na zewnątrz może wpłynąć na Twoje zdrowie”, „nie wychodź bez maseczki” – ostrzega aplikacja. I nie chodzi jedynie o ryzyko kaszlu, czy duszności. Oddychanie tak zanieczyszczonym powietrzem, może uszkodzić układ oddechowy, naczyniowo-sercowy i odpornościowy.

– To jest poważny i bardzo złożony problem. Ważnym krokiem było zamontowanie w Puławach systemu czujników jakości

powietrza, do czego jako radni poprzedniej kadencji przekonałismy prezydenta. Teraz wiemy kiedy powietrze jest zanieczyszczone i powinniśmy wspólnie zastanowić się, co możemy z tym zrobić – mówi Paweł Matras, wiceprzewodniczący rady miasta, mieszkaniec os. Włostowice. – Na pewno będziemy kontynuować program wymiany pieców węglowych na gazowe. Być może potrzebne będą również nowe kampanie edukacyjne w szkołach. Istotna wydaje się także rola prezydenta, który może starać się pozyskiwać dotacje na walkę ze smogiem – dodaje.

O to, czy miasto zamierza podjąć działania związane z walką ze smogiem, chcie-

liśmy zapytać Sylwię Żądęk z Wydziału Ochrony Środowiska w puławskim Ratuszu. Pani kierownik była jednak zbyt zajęta, żeby porozmawiać na ten temat. – Nasz wydział nie zajmuje się czujnikami jakości powietrza – stwierdziła.

Inspektor Tomasz Jaraszek ze Straży Miejskiej potwierdza, że mieszkańcy Puław zgłaszają przypadki podejrzeń palenia w piecach śmieci przez swoich sąsiadów.

– W ubiegłym roku kilka osób zostało ukaranych mandatami. W tym zanotowaliśmy 6 zgłoszeń tego typu, ale po kontroli, żadne z nich się nie potwierdziło – mówi Jaraszek.

Puławska straż od dłuższego czasu nie wypożycza

już drona (z operatorem), który może sprawdzać jakość spalin bezpośrednio znad komina. Poza tym, jeśli ktoś pali węgiel bardzo złej jakości, to o ile został on kupiony z legalnego źródła, ukarać go nie można.

PIERWSZY TAKI WYROK

5 tys. zł – tyle musi zapłacić skarb państwa na rzecz stowarzyszenia Unicorn, ponieważ naruszył dobra osobiste aktorki Grażyny Wolszczak. Kwota jest symboliczna, ale wyrok precedensowy. Wyrok zapadł wczoraj w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia. Aktorka pozwała skarb państwa za jakość powietrza w Polsce.

Wszawica
w podstawówce

KURÓW Część uczniów Szkoły Podstawowej im. G. Piramowicza w Kurowie boryka się z wszawicą. Dyrekcja zaleciła rodzicom dzieci zakup odpowiednich preparatów i przeprowadzenia kuracji. Ostatni przypadek wszy w tej placówce zanotowano 8 lat temu. Obecność wszy u kilkorga uczniów z młodszych klas zauważyła szkolna pielęgniarka. Natychmiast poinformowała dyrektora szkoły. Zapadła decyzja o przygotowaniu zaleceń, które zostały skierowane do rodziców wszystkich uczniów. Szkoła zaleca, żeby regularnie sprawdzać czystość głów dzieci i innych domowników. W przypadku stwierdzenia obecności wszy, należy zastosować dostępne w aptece preparaty.

– Staramy się dmuchać na zimne – przyznaje wicedyrektor szkoły Jan Michalik.

Wszawica to choroba pasożytnicza, którą powodują wszy. Te, podobnie, jak komary, żywią się krwią, a ich obecność na głowie powoduje silne swędzenie. Dzieci, podczas drapania mogą uszkodzić skórę, co może z kolei powodować jeszcze groźniejsze następstwa.

Wbrew pozorom, bezpośrednią przyczyną nie jest brak higieny. Wszy tak samo lubią głowy czyste, jak i te z przetłuszczonymi włosami. Ponadto, nieprawdą jest, jakoby wszy częściej pojawiały się na prowincji. Statystycznie więcej takich przypadków notowanych jest w dużych skupiskach miejskich.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Prąd z turbiny na 12-piętrowym wieżowcu

EKOLOGIA Nowatorska technologia zawitała na os. Kołtątaja w Puławach. Na jednym z wieżowców Spółdzielni Mieszkaniowej Powiśle pojawiło się tajemnicze urządzenie. To wolnoobrotowa turbina prądotwórcza, która ma wspierać zasilanie klatki schodowej

Twórcy turbiny to mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy dzięki niej mają zamiar prowadzić badania dotyczące wiatru. Urządzenie umożliwi również produkcję energii elektrycznej o mocy 2kW. Jego jaskrawy kolor ma chronić ptaki przed zbliżaniem się do maszyny.

Jak generator tego typu znalazł się na dachu 12-piętrowego wieżowca przy ul. Kołtątaja 45? Jego twórcom udało się przekonać do tego władze spółdzielni.



Internauci piszą o „elemente amerykańskiej tarczy antyrakietowej”, „radarze” czy „bulbulatorze”. Uspokajamy - maszyna nie strzela i nie wykrywa pocisków. Będzie produkować prąd

– Jestem zwolennikiem alternatywnych źródeł energii. Zwłaszcza gdy ich zastosowanie może pomóc w obniżeniu kosztów. Podpisaliśmy umowę, która gwarantuje, że za dostawę, montaż i serwis tej turbiny nie zapłacimy nawet grosza – mówi Mariusz Cytryński, prezes SM Powiśle. – Tego prądu nie będzie dużo, ale powinno wystarczyć na oświetlenie jednej klatki schodowej. Powinniśmy tylko wymienić żarówki na LED-owe – dodaje.

To pierwsza taka turbina w Polsce. To, że znalazła się w Puławach jest związane z tym, że jej twórcy mieszkają w okolicy. Poza tym wieżowce nad Wisłą to najwyższe budynki mieszkalne w regionie. Na wysokości czternastej kondygnacji

wiatr wieje dość często, a jego siła jest wystarczająca, żeby napędzać generator. Na umieszczenie sprzętu na dachu wieżowca zgodę wyraziło Starostwo Powiatowe.

Wirnik już się obraca, ale urządzenie nie zostało jeszcze podłączone do sieci. Nie uzgodniono jeszcze terminu kiedy budynek zacznie korzystać z tego alternatywnego źródła energii. Dostawcy urządzenia w planach mają już montaż kolejnych turbin, ale będzie to zależało od tego, jak spise się prototyp. W planach jest natomiast uzupełnienie go o szereg akumulatorów, które będą ładowane w trakcie pracy wirnika. Stanowiłoby to zabezpieczenie na wypadek bezwietrznej pogody.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Czy w mieście powstanie Muzeum Badań Polarnych?

POMYSŁ Czy władze Puław dadzą się przekonać do powołania w mieście Muzeum Badań Polarnych? Jeśli tak, to trafią tam eksponaty ze Spitsbergenu i Syberii.

Z propozycją utworzenia muzeum przyszedł do prezydenta i radnych dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, który w grudniu rozmawiał na ten temat z wicepremierem Piotrem Glińskim oraz sekretarzem stanu Jarosławem Sellinem z ministerstwa kultury.

– Muzeum byłoby poświęcone polskim badaniom polarnym prowadzonym od 1932 roku, badaniom Syberii oraz lodowcowi w Polsce, m.in. w kontekście jego wpływu na krajobraz. Polska, jako jedyny kraj prowadzący badania polarne nie posiada muzeum tego rodzaju – opowiadał radnym z komisji promocji pomysłodawca. – Jego utworzenie w Puławach przyniosłoby korzyści dla miasta.

Organizowane mogłyby być tutaj zjazdy polarników – przekonywał, zwracając uwagę na to, że nie wiązałoby się to z wysokimi kosztami dla Puław. – Ministerstwu zależy na tym, żeby był w tym wkład samorządu, ale sądzę, że jego wysokość nie powinna przekroczyć 100 tys. zł rocznie – zapewniał naukowiec.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Czy Puławy mają jakiś związek z polarnictwem? Dr Piotrowski przypominał, że pod koniec XVIII wieku u Czartoryskich przez kilka lat pomieszkiwał gen. Józef Kopeć. Trafił on do Puław po powrocie z zesłania na Kamchatkę (prowadził tam badania antropologiczne). Nie o związek tu jednak chodzi, ale o możliwości. Naukowiec uważa, że należy wyko-

rzystać opuszczony, wyremontowany budynek po muzeum PTTK przy ul. Czartoryskich. – Wystarczy tam posprzątać i można organizować wystawy – uważa.

Autor pomysłu przekonuje, że utworzenie Muzeum Badań Polarnych otrzymałoby wsparcie nie tylko z ministerstwa kultury, które byłoby dla niego organem założy-

Muzeum PTTK w Puławach jest w trakcie likwidacji. Jego budynek, położony przy jednej z głównych ulic miasta, mógłby stać się siedzibą nowej placówki kultury poświęconej historii polskich badań polarnych

cielskim, ale mogłoby liczyć również na granty norweskie. Zdaniem dr. Piotrowskiego jego otwarcie spotkałoby się z ciepłym przyjęciem zarówno ze strony Norwegii, jak i Unii Europejskiej, która rywalizuje na arenie światowej o prawo do terenów polarnych.

Pomysł utworzenia muzeum radni powitali z rezerwą. Beata Kozik (Niezależni) zauważyła, że w propozycji naukowca brakuje konkretnych danych dotyczących kosztów, jakie musiałoby ponieść miasto. Halina Jarząbek (PiS) uznała natomiast, że komisja powinna poznać w tej sprawie stanowisko prezydenta. Tego samego zdania był Janusz Grobel (Samorządowcy). – Powinniśmy poznać na następnym posiedzeniu opinię prezydenta, czy powstanie tego muzeum uznaje za zasadne, czy nie – stwierdził i złożył w tej sprawie wniosek. Ten został przyjęty (jednomyslnie), a zatem radni poczekają teraz na stanowisko prezydenta Pawła Maja.

Nieoficjalnie mówi się, że odpowiedź ze strony puławskich władz na tym etapie mogłaby być warunkowa aprobatą pomysłu powstania muzeum z oczekiwaniem na konkretne propozycje ministerstwa. Radni liczą na zaangażowanie prezydenta w tej sprawie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Prezydent tnie dodatki motywacyjne

PIENIĄDZE Wysokość dodatków motywacyjnych dla dyrektorów szkół prowadzonych przez miasto Puławy spadnie w tym roku średnio o ponad 150 zł miesięcznie. Prezydent ma zamiar stworzyć również nowe zasady ich przyznawania. Obligatoryjność ma zastąpić ocena dokonań

Nowy prezydent Puław, Paweł Maj, rozpoczął rok od zmian w finansowaniu oświaty. Chodzi o wy-

nagrodzenia dla dyrektorów szkół, a konkretnie o przyznawane im regularnie dodatki motywacyjne. Ich wysokość w ostatnim półroczu wynosiła średnio ponad 550 zł miesięcznie, co odpowiadało blisko 17 procentom podstawowej pensji. Rekordziści otrzymywali z tego tytułu ponad 760 zł.

Pod koniec grudnia prezydent zdecydował, że wysokość dodatków motywacyjnych oraz zasady ich przyznawania zostaną zmienione. Obniżył ich wysokość z blisko 17 do nie-

wiele ponad 12 proc. (średnio) wynagrodzenia zasadniczego, a więc z 550 do 395 zł (średnio) miesięcznie. Najlepiej opłacani dyrektorzy będą w związku z tym otrzymywać maksymalnie niecałe 500 zł. Z kolei minimalne dodatki zostały zachowane na dotychczasowym poziomie (166 zł).

Oprócz obniżki wysokości dodatków, prezydent planuje również wprowadzenie nowych zasad w ich przyznawaniu. – Dodatki będę przyznawał biorąc pod uwagę faktyczne osiągnięcia, kreatywność i za-

angażowanie wykraczające poza podstawowy zakres obowiązków. Dość już rozdawnictwa publicznych pieniędzy należących do mieszkańców – zapowiada prezydent Paweł Maj.

– Nie dostrzegłem jasnych kryteriów przyznawania tego rodzaju nagród, lecz dużą dowolność i uznaniowość. Kierownictwo nie może ich traktować jako stały składnik swojego wynagrodzenia, który się po prostu należy – dodaje.

O komentarz w sprawie zmian w przyznawaniu dodatków zapytaliśmy

Dariusza Tuszyńskiego, przewodniczącego KM NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty Ziemi Puławskiej.

– Jako związek jesteśmy generalnie przeciwko obniżaniu uposażeń dyrektorów, bo to trudna i odpowiedzialna praca. Pamiętamy także o tym, że dyrektorzy nie mają dwumiesięcznych wakacji, więc jeśli szkoły, w których pracują, rozwijają się dzięki ich zaangażowaniu, powinni liczyć na godne wynagrodzenie – przekonuje przewodniczący.

Do zapowiedzi związanych z pracą nad nowymi kryteriami przyznawania podchodzi jednak ze zrozumieniem. – Dodatek motywacyjny, jak sama nazwa wskazuje, ma motywować do lepszej pracy, a więc powinien być przyznawany za działania wykraczające ponad rutynowe obowiązki. Zgadza się również z tym, że zasady jego przyznawania powinny być jasne i klarowne, bo to pozwala unikać nieporozumień – dodaje Tuszyński.

RADOSŁAW SZCZĘCH

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Agnieszka Mazuś
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylwia.karlowicz@lubelskimedia.com.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Urzędnicy zabrali kozy. Te które żyły

INTERWENCJA Niektóre zwierzęta zostały rozszarpane przez psy, a kawałki ich ciał walały się po podwórku. Pozostałe blisko 40 kóz było wychudzonych i zaniedbanych. Część zwierząt była trwale skrupowana

RADOSŁAW SZCZĘCH

W wtorek rano w jednym z gospodarstw na terenie Wólki Profeckiej w Puławach pojawili się pracownicy Urzędu Miasta w asyście policji, straży miejskiej, powiatowego lekarza weterynarii i przedstawicieli stowarzyszenia „Przyjazna Łapa”.

Niepokojące informacje o strasznych warunkach, w jakich przebywa kilkanaście kóz, potwierdziły się już w grudniu, gdy urzędnicy zajrzeli tam po raz pierwszy. Kolejne wizyty i upomnienia nie przyniosły jednak żadnego skutku. Zapadła więc decyzja o tym, że zwierzęta zostaną właścicielce odebrane.

– Na miejscu zastaliśmy odcięty kozi łeb, który leżał na podwórku. Właścicielka gospodarstwa tłumaczyła, że zwierzę zostało rozszarpane przez psy. Pozostałe kozy wyglądały na wychudzone i zaniedbane. Niektóre z nich miały związane racice i rogi. Prawdopodobnie po to, żeby nie uciekły – opowiada



Agnieszka Śniegocka, prezes „Przyjaznej Łapy”.

– Zwierzętom nie zapewniono odpowiedniego pokarmu, wody, ani schronienia. Nie były również chronione przed atakiem dzikiej zwierzyny. Część z nich, z powodu trwałego skrupowania powrozami, miała uszkodzone kończyny i znajdowała się w nienaturalnych pozycjach – dodaje Sylwia Żądelek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w puławskim Ratuszu, która nadzorowała akcję interwencyjną.

Zdaniem urzędników kawałki ciał zwierząt znalezione na posesji mogą

być odpadami poubojowymi. Jeśli ten faktycznie był prowadzony to odbywał się nielegalnie. Właścicielka kóz nie zgłosiła do bazy ARiMR nie tylko ich uboju na własny użytek, ale także tego, że posiada stado tej wielkości. Jej kolejnym niedopatrzeniem był brak właściwej opieki nad stadem, przez co poszczególne kozy wybiegały poza granice posesji znajdującej się w pobliżu ulicy. To z kolei zagrażało bezpieczeństwu zarówno samych zwierząt, jak i kierowców.

Kobiecie, której sposób hodowli można uznać za znęcanie się nad stadem grozi teraz odpowiedzial-

ność karna. O możliwości popełnienia przestępstwa wie Komenda Powiatowej Policji w Puławach.

– Jeśli sprawa znajdzie swój finał w sądzie, to zdecydowaliśmy się wystąpić w charakterze oskarżyciela posiłkowego – zapowiada Agnieszka Śniegocka z „Przyjaznej Łapy”.

Z Wólki Profeckiej zabrano w sumie 39 kóz. Zwierzęta zostały przewiezione do gospodarstwa w gminie Janowiec, z którym Urząd Miasta Puławy ma podpisaną umowę na utrzymywanie zwierząt. Nie jest to tanie usługi. Puławy za każdy dzień ich pobytu zwierząt

zapłacą 250 zł, czyli ok. 7,5 tys. zł miesięcznie. O dalszym losie kóz prawdopodobnie zdecyduje sąd.

Niewykluczone, że właścicielka stada sama może potrzebować pomocy. Według Agaty Hołubiczko-Ponikowskiej, jednej z mieszanek Puław, która zainteresowała się jej losem i razem z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami odwiedziła gospodarstwo na Wólce Profeckiej, kobieta żyje w bardzo złych warunkach. Mieszka samotnie w domu pozbawionym dostępu do wody i energii elektrycznej. Pani Agata stara się teraz zor-

ganizować dla niej pomoc: naprawę ogrodzenia, psich legowisk, czy kurnika. Puławianka nie traci również nadziei na to, że staruszka odzyska przynajmniej kilka kóz (by mieć mleko).

Czy kobieta może liczyć na urzędowe wsparcie?

– Mogę zapewnić, że jeżeli zachodzą przesłanki do tego, żeby pomoc została udzielona, to na pewno tak się stanie. Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej zawsze reagują – zapewnia Anna Maj, kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych w puławskim magistracie.



FOT. UM PUŁAWY, PRZYJAZNA ŁAPA

Związkowcy się skarżą, prezes uspokaja

KONFLIKT „Puławy nie mogą być dojną krową”, „Mrówka połknęła słonia” – takie sformułowania padały podczas posiedzenia plenarnego Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, która zajęła się sytuacją w Zakładach Azotowych „Puławy”. Prezes spółki uspokajał, by nie wyciągać pochopnych wniosków

Problemy pracowników puławskiego zakładu zaczęły się jeszcze w 2012 r., kiedy została zawarta umowa konsolidacyjna pomiędzy spółkami z Tarnowa i Puław. Połączyły się one w jedną grupę kapitałową.

Zdaniem związkowców, zakładem konsolidującym została firma w Małopolsce,

czyli – jak tłumaczyli – podmiot słabszy ekonomicznie. Przez to rola ZA „Puławy” została zmarginalizowana, a wszystkie ważne dla pracowników decyzje są podejmowane w Tarnowie.

– Rola Puław systematycznie spada. Udział przedstawicieli Puław w organach statutowych spółki jest ograniczony. Dziś, w pięcioosobowym zarządzie, mamy tylko jednego przedstawiciela (chodzi o Andrzeja Skwarka - red.). Jest to człowiek wybrany z załogi, właściciel nie miał tutaj nic do powiedzenia. To świadczy o tym, jaka jest pozycja Puław w grupie – mówił na zeszłotygodniowym spotkaniu w Lublinie Sławomir Kamiński, przewodniczący rady oddziału „Solidarności” Ziemi Puławskiej.

Faktem jest, że w sześcioposobowym zarządzie całej Grupy Azoty nie ma ani jednego puławskiego zakładu. Mimo, że taki zapis znalazł się w umowie konsolidacyjnej.

– Tak to może zostało odebrane, że - hipotetycznie - Tarnów wydaje polecenia i zarząd puławski, będący „na kolanach”, podejmuje takie, a nie inne decyzje. Niczego takiego nie ma. Zaprzeczam takiemu sformułowaniu – zapewniał Krzysztof Bednarz, prezes zarządu Zakładów Azotowych „Puławy”.

Pod adresem prezesa ZA padło wiele zarzutów za strony obecnych na spotkaniu związkowców. Najpoważniejszym było to, że z firmy wyprowadzane są pieniądze,

które trafiają do innych spółek z Grupy Azoty. Dodawali oni również, że nie mogą mówić wprost o tej sprawie w obawie o procesy sądowe.

– Co do gróźb procesowych, to one są faktem. Związkowcy są pozywani za wypowiedzi dotyczące sytuacji w zakładzie pracy i sytuacji w całej grupie. Nie tylko związkowcy, ale i organizacje związkowe. Do tego wszystkiego są rzeczywiście zwalniani działacze związkowi, będący pod szczególną ochroną i to są fakty – tłumaczył Kamiński.

– W mojej ocenie, ze strony związkowców padło o jedno, bądź o dwa słowa za dużo. Ktoś konkretnie poczuł się dotknięty takim, czy innym sformułowaniem, wstąpił na drogę sądową i się dzieje. Ale

to nie dlatego, że to jest akurat związkowiec – odpowiadał prezes Bednarz.

Od 2015 roku w ZA „Puławy” kwota wypłacanej dywidendy, która trafia do akcjonariuszy spółki, sukcesywnie maleje – od ponad 200 milionów do ponad 85 milionów złotych (za 2017 rok). Dywidenda może być wypłacana z całości zysku albo tylko z jego części. Największym akcjonariuszem jest Grupa Azoty S.A. w Tarnowie, która posiada niemal 96 proc. udziałów w tej spółce.

Puławski zakład osiąga najlepsze wyniki finansowe w całej grupie. W 2017 roku z kwoty 489 mln złotych zysku netto, firma na Lubelszczyźnie wypracowała 258 mln zł. To przede wszystkim zasługa wzrostu sprze-

daży kaprolaktamu, melaminy i mocznika. Spadek zanotowano za to w przypadku sprzedaży nawozów.

Jak tłumaczył prezes Bednarz, spółka ponosi coraz większe koszty ze względu na rosnące ceny gazu, węgla i prądu. Dlatego jej wynik finansowy jest obniżany.

Stały zespół WRDS ma dokładnie zbadać sprawę Zakładów Azotowych „Puławy”. Głównym wnioskiem z posiedzenia było to, że konsolidacja z 2012 roku została źle przeprowadzona, bo ze stratą dla puławskiej firmy. Zdaniem związkowców, potrzebna jest zmiana systemowa funkcjonowania całej grupy tak, żeby żadna ze spółek nie była uprzywilejowana.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Kto nie lubi radnego Kowalskiego?

KAZIMIERZ DOLNY Czy Janusz Kowalski może zasiadać w gronie radnych Rady Miasta Kazimierz Dolny, skoro od dłuższego czasu mieszka w sąsiedniej gminie Puławy? – pytają autorzy anonimu wysłanego m.in. do naszej redakcji. – To kłamstwa i celowe podburzanie przeciwko mnie – stwierdza radny Kowalski

KATARZYNA PRUS

Wątpliwości co do tego, czy „ten Pan zgodnie z prawem może zasiadać w gronie radnych” mają „mieszkańcy Kazimierza Dolnego”, którzy rozesłali wczoraj do mediów alarmującego e-maila. Jak piszą, ta „bulwersująca opinię publiczną sprawa” jest „żywo dyskutowana przez mieszkańców”.

Pismo skierowane także do czternastu kazimierskich radnych nie jest podpisane żadnym nazwiskiem. – Z obawy przed szykanami nie dołączamy listy podpisów – tłumaczy jego autorzy.

Podania numeru kontaktowego też nam odmawiają. – W miejscu takim jak Kazimierz, lepiej zachować anonimowość – argumentują.

– To są kłamstwa i celowe podburzanie przeciwko mnie, zresztą już nie pierwszy raz – komentuje radny Kowalski. – Mieszkam w Kazimierzu Dolnym i nie zamierzam się stąd wyprowadzać. Jeśli ktoś ma dowody, że mieszkam gdzie indziej może to oficjalnie zgłosić. Zachęcam również do udziału w sesji rady miejskiej i oficjalnego zwrócenia

się do mnie z tym pytaniem, zamiast wysyłania anonimów do mediów. Odsyłam też do mojego oświadczenia majątkowego za 2018 rok i sprawdzenia miejsca zamieszkania.

Janusz Kowalski od wielu lat prowadzi internetowego bloga. Opisuje sprawy dotyczące miasteczka dosadnie i krytycznie. Piętnuje wszelkie urzędnicze nieprawidłowości nie szczędząc przy tym słów krytyki.

– Przez lata dość chętnie udziela się i wchodzi w dyskusje z innymi internautami, ale komentarze na temat jego miejsca zamieszkania pozostają bez odpowiedzi – czytamy w piśmie.

– Komentarze na temat mojego miejsca zamieszkania pojawiały się już przed wyborami. Zachęcałem wtedy do zgłoszenia tego do komisarzy wyborczego w trybie wyborczym. Nie jest więc prawdą, że nie odnosiłem się do tego publicznie – komentuje Kowalski. – Ani przed wyborami ani teraz nikt nie zwrócił się do mnie z oficjalnym pytaniem w tej sprawie. Nikt nie skorzystał też z drogi prawnej i zgłoszenia tego do komisarzy wyborczego. Zawsze kończyło się na anonimowych zarzutach.

Jak przyznaje, nie po raz pierwszy pada ofiara internetowego hejtu.

– Pojawiały się komentarze, że jestem chory psychicznie czy uderzające w moją rodzinę – mówi radny. – Sprawę komentarzy, w których zarzuca mi się chorobę psychiczną wyjaśnia prokuratura.

Jak się zmieni Pałac Marynki

PULAWY Kilkuosobowy zespół powołany przez prezydenta miasta rozpoczął pracę nad nową koncepcją zagospodarowania Pałacu Marynki. Dokument ma być gotowy w marcu. Ostateczny kształt wnętrza budynku oraz jego dziedzina zaopiniuje następnie konserwator zabytków

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na remont zabytkowego budynku stojącego przy ul. Kazimierskiej, który ma przystosować go do współczesnych wymagań prawdopodobnie poczekamy jeszcze przynajmniej kilka lat. Całe zadanie jest uwarunkowane pozyskaniem na ten cel wielomilionowej dotacji, bez której Puławy z odnowieniem „Marynek” sobie nie poradzą. Nie znaczy to jednak, że o pałacu zapomniano. Rozpoczęły się już przygotowania do powstania dokumentacji określającej jego nowy charakter.

Koncepcja odnowienia budynku oraz jego otoczenia została zlecona lubelskim projektantom, a ich praca ma być opiniowana z kolei przez specjalny zespół po-



Pałac Marynki

wołany przez prezydenta Puław. Jego pierwsze spotkanie odbyło się w ostatni piątek.

– Chcemy przystosować pałac nie tylko do funkcji muzealnych, ale także edukacyjnych, kulturalnych, artystycznych i biurowych. Na pewno konieczny będzie nowy podział pomieszczeń, czyli usunięcie ścianek, które pojawiły się w XX wieku. To pozwoli na stworzenie większej przestrzeni zarówno na parterze, jak i górnej kondygnacji – wymienia Krzysztof Szczepański z Wydziału Roz-

woju Miasta, jeden z członków zespołu.

Pomysły na to, jak w przyszłości mają wyglądać wnętrza pałacu oraz jego otoczenie dopiero się tworzą. Urzędnicy myślą o remoncie ogrodzenia, bramy, nowych nasadzeniach, alejkach i oświetleniu. Wewnątrz z kolei, poza malowaniem, czy odnowieniem historycznych elementów, pojawić mogą się współczesne sieci teletechniczne, wentylacja, elektryka itp.

Dokument ma być gotowy w marcu tego roku. Po jego powstaniu, zostanie on

wysłany do konserwatora zabytków, który będzie miał prawo nanieść własne poprawki. Posiadając uzgodnioną koncepcję, miasto będzie mogło zlecić projekt techniczny i postarać się o dofinansowanie.

Przypominamy, że Pałac Marynki został zakupiony w 2017 roku. Kosztował niecałe 1,7 mln zł. Jego remont pochłonie wielokrotnie więcej. Ile dokładnie - tego dowiemy się po opracowaniu kosztorysu.

Koniec objazdów, most otwarty

DROGI W poprzedni czwartek nadzór budowlany dopuścił do użytkowania nowy most w miejscowości Kłoda za Kurowem. Dzięki temu kierowcy bez przeszkód mogą już podróżować m.in. w kierunku Michowa. To kolejna wyremontowana przeprawa w powiecie puławskim.

Stary most na rzece Białka w Kłodzie ze względu na zły stan techniczny, została rozebrana. Budowę nowej przeprawy, na zlecenie Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach, zajęła się firma AZ-Bud. Łączny koszt tej inwestycji wyniósł niecałe 4,1 mln zł. Pozwolenie na użytkowanie mostu PZD otrzymał 17 stycznia, czyli w ostatni czwartek. Tuż po decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, usunięto przeszkody uniemożliwiające przejazd, czym oficjalnie otwarto przeprawę. Dzięki niej, kierowcy nie muszą już szukać objazdów, żeby pokonać odcinek Kurów-Michów.

Warto dodać, że obiekt w Kłodzie jest kolejnym, którego stan został popra-



Nowy most na rzece Białka w okolicach Kłody w gminie Kurów już gotowy

wiony w ostatnich latach. Jesienią 2017 roku zakończyła się przebudowa mostu w Gródku na trasie z Baranowa do Michowa. Tamto zadanie za ponad 1,2 mln zł wykonał lubelski Expol. Prace renowacyjne toczą się (obecnie w trakcie zimowej przerwy) również na puław-

skim moście im. Ignacego Mościckiego, który wymaga m.in. nowego lakierowania oraz wymiany najbardziej zużytych elementów.

RS

Więcej mebli z Borysowa

GINIA ŻYRZYN Firma Front'em przygotowuje się do postawienia nowego zakładu produkcyjnego w Borysowie (gm. Żyrzyn). Lokalne przedsiębiorstwo otrzymało już decyzję środowiskową, teraz może się starać o pozwolenie na budowę.

Przedsiębiorstwo z Borysowa wiosną tego roku planuje rozpoczęcie budowy nowego zakładu produkcyjnego, który umożliwi dalszy rozwój działającej od 1998 roku firmy. Ważnym krokiem w tym kierunku było wydanie decyzji środowiskowej dla tego przedsięwzięcia.

W połowie stycznia, po zapoznaniu się opinią m.in. Regionalnej Dyrekcji Ocho-

ny Środowiska, puławskiego sanepidu oraz Wód Polskich, wydał ją wójt gminy Żyrzyn Andrzej Bujek. P

o jej uprawomocnieniu i dopełnieniu formalności, właściciele firmy Front'em będą mogli wnioskować o pozwolenie na budowę. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, budowa może ruszyć już wiosną. Niestety, nie wiemy, czy będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia, a sami przedsiębiorcy na razie o swoich zamierzeniach biznesowych mówią niewiele.

Front'em to producent frontów meblowych, zarówno fornirowanych, jak i tych z płyt MDF.

Podzielmy się miłością. Koncert w Wąwolnicy



FOT. MATERIAL ORGANIZATORA

W piątek, 25 stycznia, o godz. 17 w sali gimnastycznej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Wąwolnicy wyjątkowy koncert charytatywny na rzecz pogorzalców z Karmanowic.

W listopadzie minionego roku w Karmanowicach doszło do pożaru w jednym z domów, w wyniku którego jego mieszkańcy stracili cały dobytek. Specjalnie dla nich przeprowadzony zostanie koncert „Podzielmy się miłością” z udziałem Jadwigi Malinowskiej i Kacpra Goldy.

Gościem specjalnym i gwiazdą wieczoru będzie autor tekstów, kompozytor i wykonawca. Jeden z liderów piwnicy artystycznej Lubelska Federacja Bardów. Słynny Jan Konrad.

Podczas wydarzenia zostanie zorganizowana również aukcja na rzecz pogorzalców, prowadzona przez Ilonę Dudę i Marcina Mizerego.

– Liczymy na liczne przybycie dobrych ludzi, którzy zechcą otworzyć swoje serca i portfele – mówią.

Wstęp na wydarzenie: ofiara do puszeki.

DAD

Sobota literacka

Tematem pierwszej w nowym roku Soboty literackiej w Kazimierzu Dolnym będzie książka Marcina Wichy „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”. 26 stycznia, godz. 16, Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki.

Co zostaje po śmierci bliskiej osoby? Przedmioty, wspomnienia, urywki zdań? Narrator porządkuje książki i rzeczy pozostawione przez zmarłą matkę. Jednocześnie rekonstruuje jej obraz – mocnej kobiety, która w peerelowskiej, a potem kapitalistycznej rzeczywistości umiała żyć wedle własnych zasad.

Spotkanie poprowadzi jak zawsze prof. Zofia Mitosek. Wstęp wolny.

Stand-up w Localu

The Local w Puławach (ul. Kółkarska 50a) zaprasza na stand-upy wieczór z udziałem Tomasza Kwiatkowskiego. Start w piątek, 25 stycznia, o godz. 19.

Komik zaprezentuje program „Katastrofa” – historię człowieka, którego największą umiejętnością jest sprowadzanie na siebie ogromu nieszczęść – o ile nieszczęściem można nazwać wypadkową własnych decyzji.

Spotkanie poprowadzi Magda Kubicka. Bilety na wydarzenie kosztują 15 zł.



FOT. STAND-UP

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

OBECY W ETERZE Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach (ul. Sieroszewskiego 4) zaprasza na wernisaż wystawy „Obcy w eterze”, który zaplanowano na 25 stycznia o godz. 16.

KOLEDOWANIE Z CZARTORYSKIMI W sobotę, 26 stycznia o godz. 16 w Kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puławach druga odsłona Kolędowania z XX. Czartoryskimi. Realizowane przez Muzeum Czartoryskich w Puławach wydarzenie promuje staropolskie kolędy i pastorałki.

– Święta Bożego Narodzenia obchodzono za czasów Księżstwa bardzo uroczysto. Były one związane z imieninami Księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i coroczną wentą dla ubogich, która była organizowana zaraz po świętach. Przybywały setki gości, urządzano bale, spektakle teatralne, tzw. żywe obrazy. Głównymi organizatorami były Księżna Izabela i jej córka Maria Wirtemberska – opowiadają organizatorzy. Podczas koncertu wystąpi Zespół

Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci”. Usłyszymy m.in. „Pieśń o narodzeniu Pańskim” znaną również pod nazwą „Bóg się rodzi” śpiewaną w rytm staropolskiego poloneza. Wstęp wolny.



FILM DLA DZIECI W sobotę, 26 stycznia, o godz. 17 projekcja z cyklu Puławskie Wieczorynki Filmowe. Dzieci i ich opiekunowie wspólnie obejrzą film niespodziankę. Wstęp wolny.

O EMOCJACH W PARKU NAUKOWO-TECHNOLOGICZNYM Akademia Rozwoju Osobistego Columbus zaprasza do Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego (ul. Mościckiego 1) na spotkanie poświęcone emocjom. Wydarzenie zostanie zorganizowane 29 stycznia o godz. 17.30.

Uczestnicy spotkania dowiedzą się czym jest inteligencja emocjonalna i dlaczego jest tak ważna, jakie są korzyści z jej rozwijania, jak emocje wpływają na nasze codzienne życie, jakie są sprawdzone sposoby na pracę nad swoimi emocjami. Wykład wygłosi Violetta Nowak, pedagog, społecznik, wiceprezes lubelskiego BNI Fortuna, szkoleniowiec i mentor rozwoju osobistego.

Wstęp wolny. Obowiązują zapisy na stronie: puławycolumbus4.evene.pl.



CIEKAWI ŚWIATA 30 stycznia o godz. 18 w Bibliotece Miejskiej w Puławach (ul. Głębocka 7a) kolejne spotkanie z cyklu „Ciekawi świata”. Gościem wydarzenia będzie Krystyna Budzyńska – wieloletni pilot wycieczek krajowych i zagranicznych.



Krystyna Budzyńska jest czynnym przewodnikiem po Puławach, Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie i Janowcu. Odwiedziła wszystkie kontynenty, z wyjątkiem Antarktydy, oraz liczne wyspy, m.in. Hawaje, Islandię, Sycylię, Japonię, Filipiny, czy Nową Zelandię.

Podczas spotkania w Bibliotece podróżnicza opowie o swojej wyprawie po Kanadzie Zachodniej i Alasce – terenach o surowym klimacie i pięknych krajozrazach, na których pod koniec XIX wieku wybuchła słynna gorączka złota.

KAZIMIERZ DOLNY

WARSZTATY SZYCIA Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki zaprasza na warsztaty szycia dla dorosłych, które odbędą się 26 stycznia w godz. 11-15. Koszt 50 zł / osoba. Zapisy w siedzibie KOKPiT.

OSTATNI NOWOROCZNY KONCERT ORGANOWY Przed nami ostatni już koncert w ramach zimowej odsłony Kazimierskiego Festiwalu Organowego. W niedzielę, 27 stycznia o godz. 14 w kazimierskiej farze z bożonarodzeniowym koncertem wystąpi Małgorzata Skwarzyńska.

Małgorzata Skwarzyńska urodziła się w 1980 roku w Lublinie. Jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej st. I i II im. K. Lipińskiego w Lublinie w klasie organów prof. R. Brodackiego. W roku

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 25 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 12.45, 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 14.45, 17

Sobota, 26 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 12.45, 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 10.30, 14.45, 17

Niedziela, 27 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 12.45, 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 10.30, 14.45, 17

Poniedziałek, 28 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 14.45, 17

Wtorek, 29 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 14.45, 17

Środa, 30 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 19.05, 20.50
Ralph Demolka w Internecie, godz. 14.45, 17

Czwartek, 31 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 16.15, 18.15
Ralph Demolka w Internecie, godz. 14.45, 17
Wieczór Kinomaniaka: Władca Paryża, przygodoowy, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 25 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, POL, od 13 lat, godz. 16.30, 19

Sobota, 26 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, POL, od 13 lat, godz. 14, 16.30, 19

Niedziela, 27 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, POL, od 13 lat, godz. 14, 16.30, 19

Poniedziałek, 28 stycznia Mismasz, czyli kogel-mogel 3, POL, od 13 lat, godz. 16.30, 19

2004 ukończyła z wyróżnieniem Akademię Muzyczną im. F. Chopina w Warszawie, na kierunku Muzyka kościelna. Od 2015 roku jest akompaniátorem Archidiecezjalnego Chóru Chłopięco – Męskiego Pueri Cantores Lublinenses.

Członkowie chóru Pueri Cantores uświetnią niedzielny koncert, który poprowadzi urodzony na Węgrzech, a mieszkający w Lublinie Ks. Attila Adam Honti, organista.

W programie koncertu znajdzie się polska i zagraniczna muzyka Bożego Narodzenia. Wstęp wolny.



Jak ugotować dobry rosół?

W historii polskiej kuchni najlepszy rosół gotowano w żydowskich domach. Z powodu niezwyklej właściwości zdrowotnych nazywany jest do dziś żydowską penicyliną. Co ciekawe, lepszy rosół gotują panowie.

WALDEMAR SULISZ

Rosół najlepszy jest na kilku rodzajach mięsa. Musi być wiejska kura z targu, a nie kurczak z marketu, bo wtedy rosół będzie miał smak paszy. Musi być kawałek tłustek wołowiny, skrzydełko z indyka i obowiązkowo - tłuszcz z gęsi.

Sekrety rosolu

Włoszczyzny musi być dużo, ale trzeba uważać z marchewką i pietruszką, bo będzie za słodki. Musi być palona cebula, listek laurowy, ziele, czosnek. Wart dodać na smak jeden suszony grzybek.

Rosół nie lubi postojów w garnku, jeśli go schowamy do lodówki, to nie wolno potem podgrzewać całego garnka. Należy tyle, co trzeba dać do innego garnka i zagotować. Jeśli chcemy podawać rosół z koldunami czy na przykład rydzami - rydze przygotowujemy osobno, pierożki też, i dajemy gorące na talerz, zalewając rosółem.

Jeśli rosół wyszło za dużo, należy go sklarować, przelać do pojemników i zamrozić, będzie doskonałą bazą do zup i sosów.

Rosół żydowski, jak każdy rosół, trzeba gotować długo, powoli i na bardzo wolnym ogniu. Najlepiej cały dzień. Ważny jest kawałek gęsi i przyprawy. W tym duża ilość gałki muszkatołowej, goździków, szafranu, a nawet cynamonu. To właśnie orientalne przyprawy decydują o leczniczym działaniu żydowskiej penicyliny.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Rosół z pokrojonymi rydzami, wielki przysmak staropolskiej kuchni

Rumiany rosół z Kresów

Składniki: 20 dag masła, 50 dag kapusty, 8 dag kalafiora, 14 dag pora, 9 dag marchewki, 4 dag selera, 16 dag pietruszki, 9 dag cebuli, 20 dag kopru włoskiego, 10 dag zielonego groszku, 4 dag natki pietruszki, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz. Na kluseczki wątrobkowe: 20 dag wątrobek drobiowych, 50 ml oliwy, 1 szklanka mleka, 40 dag mąki typ 500, 6 jaj, sól.

Wykonanie: cebulę obrać i pokroić na ćwiartki, opalić

nad palnikiem. Resztę warzyw obierać, umyć i pokroić na drobne części bądź jak w przypadku kopru w piórka. Rozgrzać garnek z masłem na którym należy zrumienić pokrojone warzywa. Kiedy warzywa już są rumiane, zalać je wodą tak, by je zakryła, dodać paloną cebulę, która nada nam głębię koloru. Gotować do uzyskania esencjonalnego bulionu warzywnego.

Kluseczki wątrobkowe. Wątrobkę oczyścić, obrać z błon i pokroić na mniejsze kawałki. Moczyć 2 godziny w mleku, aby pozbyć się gorzkości. Nagrząć patelnię z oliwą i wrzucić wątrobkę obtoczoną delikatnie w mące.

Wątrobki odsączyć, gdy wystygnie zmielić na maszynę do mięsa. Mąkę wymieszać z jajami i dodać do ciasta przemieloną wątrobkę, doprawić solą i wymieszać. Ciasto rzucać łyżką na gotującą się, osoloną wodę. Gdy kluski wypłyną na wierzch, zacząć. Podawać z kluseczkami i drobno pokrojoną natką pietruszki.

Rosół po nałęczowsku

Składniki: 4 kawałki mięsa baraniego z kością, 50 dag małych ziemniaków, 1 marchew, 2 pietruszki, kawałek selera, 1 cebula, 1 główka czosnku, sól, pieprz.

Wykonanie: wypłukać zimnej wodzie, zalać 2 li-

Rosół na świecie

W Brazylii rosół gotuje się z białego ryżu, marchewki, rozdrobnionego kurczaka natartego solą, startej cebuli i czosnku oraz kminku. W Chinach rosół z kurczaka doprawia się imbirem, czosnkiem, szczypior-kiem, sosem sojowym, winem ryżowym i olejem sezamowym. We Francji rosół lubi liście laurowe, świeży tymianek, białe wino i czosnek. W Grecji rosół musi być z ryżem, oliwą z oliwek, cebulą i jajkiem ubitym z sokiem z cytryny. W Kolumbii rosół składa się z trzech różnych odmian ziemniaków, kurczaka, młodej kukurydzy, ziół. Podaje się go kaparami, świeżą śmietaną i awokado. W Korei do rosolu dodaje się żeń-szeń, czosnek, imbir, ryż. W Szkocji rosół gotuje się z porem i śliwkami. Międzynarodowy przegląd rosółów zakończmy cytatem z Małgorzaty Kalicińskiej: „To lek na wszelkie zło, nawet - złamane serce”.

trami wody, dodać jarzyny, przypieczoną cebulę, doprawić solą i pieprzem. Gotować na małym ogniu, aż mięso będzie miękkie. Gotować na wolnym ogniu do miękkości

mięsa. Osobno ugotować ziemniaki, po odcedzeniu nakładać na głębokie talerze i wlewać porcję rosółu z mięsem.

Smacznego.

Sprytne sztuczki szefów kuchni

O sztuczce pierwszej już było: cebula opalana nad ogniem. Daje klarowność, złocisty kolor i przywołuje smaki dzieciństwa. Sztuczka druga: mięsa wrzucamy na zimną wodę. Jak zaczną wrzeć wodę

wylewamy i zalewamy jeszcze raz. Sztuczka trzecia: warzywa można najpierw podsmażyć na maśle lub oliwie. Smak rosółu się poprawi, zmieni się aromat na plus. Sztuczka czwarta: kupić kości, upiec

je w piekarniku i dodać do mięs. Zalać zimną wodą. Rosół złapie od pieczonych kości piękny kolor. Sztuczka piąta to temperatura. Rosół ma bulgotać, następnie mrugać. Gotujemy go najpierw w temperatu-

rze 94 stopni Celsjusza, potem zmniejszamy gaz, tak by trzymać się 84 stopni. Mięso i warzywa oddają więcej smaku. W dodatku gotowanie w niższej temperaturze sprawia, że rosół będzie bardziej klarowny,

będzie w nim mniej szumowin. Sztuczka szósta: żeby rosół był klarowny, należy go przelać przez durszlak wyłożony gazą. Sztuczka siódma i ostatnia: rosół soli się na samym końcu.

Wisła jednak uratowana!

PIŁKA NOŻNA Trwało to długo, ale kibice w Puławach mogą już głęboko odetchnąć. W poprzednim tygodniu Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA wróciła do sponsorowania Wisły. A to oznacza, że drużyna Jacka Magnuszewskiego może skupić się już tylko i wyłącznie na przygotowaniach do rundy wiosennej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W miniony czwartek przy okazji Nadzwyczajnego Walnego Zebrania działacze Dumy Powiśla spełnili główny warunek sponsora – „stary” zarząd podał się do dymisji, a w nowym znalazło się miejsce dla: Jolanty Golby i Krzysztofa Bednarza, czyli osób związanych z Grupą Azoty. Stanowisko prezesa nadal piastować będzie z kolei Piotr Owczarzak. Wszyscy członkowie „nowego” zarządu byli rekomendowani przez Grupę Azoty. A to było jednoznaczne z faktem, że Wisła odzyskała sponsora strategicznego. W najbliższym czasie w klubie mają jeszcze zostać wykonane badania finansowe za ostatnie lata. To kolejny z warunków wznowienia współpracy między stronami.

– Bardzo się cieszę, że doszliśmy do porozumienia i Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA wciąż będzie



Nowy zarząd Wisły, od lewej: Piotr Owczarzak, Jolanta Golba oraz Krzysztof Bednarz

wspierać klub. Niepewność była w ostatnich tygodniach dość duża, ale wszystko wraca na dobre tory – mówi Piotr Owczarzak.

W finansowanie klubu bardziej ma się zaangażować także miasto, o czym poinformował prezydent Puław Paweł Maj. – Sprawa dalszego funkcjonowania Klubu Sportowego Wisła Puławy jest dla mnie bardzo istotna, dlatego we wtorek wraz z Przewodniczącą Rady Miasta Bożeną Krygier, odbyłem ważne spotkanie z członkami zarządu Grupy Azoty Zakładów Azotowych Puławy. W czasie negocjacji doszliśmy do kompromisu w sprawie współpracy

i ewentualnego podziału nakładów finansowych na klub. Pozwoli to na finansowanie klubu co najmniej do zakończenia rundy wiosennej (30 czerwca) – poinformował prezydent Paweł Maj.

Jutro podopieczni trenera Magnuszewskiego rozegrają pierwszy mecz kontrolny podczas zimowych przygotowań. W Stalowej Woli zmierzą się z tamtejszą Stalą. Początek zawodów zaplanowano na godz. 11. Bardzo możliwe, że w sparingu wezmą już udział nowi zawodnicy, którzy mają dołączyć do Dumy Powiśla. Ciągłe najważniejszym kandydatem do wzmocnienia drużyny z Puław jest

Michał Zuber, który ostatnio zakładał koszulkę Górnika Łęczna.

Mateusz Pielach i spółka w drugiej rundzie będą się liczyli w walce o awans do II ligi. Na półmetku rozgrywek zajmują czwarte miejsce i są najlepszym zespołem z województwa lubelskiego. Do prowadzącego w tabeli grupy czwartej Hutnika Kraków tracą tylko cztery punkty. A wiosną z liderem zmierzą się na własnym stadionie.

Piękny sen rezerw trwa

PIŁKA RĘCZNA Kto by się tego spodziewał! Druga drużyna Azotów Puławy nadal świetnie radzi sobie w rozgrywkach Pucharu Polski. Podopieczni Zbigniewa Markuszewskiego właśnie pokonali kolejnego rywala z I ligi. Tym razem Czuwaj Przemyśl 33:32. A w nagrodę w ćwierćfinale zmierzą się z Orlen Wisłą Płock. Mecz odbędzie się jutro o godz. 18 w hali MOSiR przy al. Partyzantów

Spotkanie od początku było bardzo wyrównane. Do przerwy o jedną bramkę lepsi byli gospodarze – 16:15. W drugiej połowie trwała walka w stylu bramka za bramką, ale goście potrafili odskoczyć na trzy, czy cztery bramki. Mimo wszystko w samej końcówce o dziwo więcej zimnej krwi zachowała ta mniej doświadczona ekipa i Azoty II sprawiły kolejną niespodziankę.

– Było bardzo ciężko, bo gramy z drużynami bardziej doświadczonymi i lepszymi. Dla nas to był najtrudniejszy mecz do tej pory, dlatego tym bardziej cieszy, że udało się go rozstrzygnąć na naszą korzyść. Chylę czoła przed chłopakami. Ogromna ambicja, walka i chęć gry w kolejnej fazie spowodowały, że awansowaliśmy do ćwierćfinału Pucharu Polski – cieszy się Zbigniew Markuszewski, szkoleniowiec drugiego zespołu.

Bohaterem gospodarki był Kacper Mchawrab, który w samej końcówce zdobył zwycięską bram-

kę dla Azotów i zapewnił sobie, a także swoim kolegom prestiżowy pojedynek z wicemistrzem Polski. – Nie zagrałem idealnego meczu, ale starałem się dać z siebie wszystko. Na treningach takie sytuacje kończę celnymi rzutami, a tym razem było inaczej. W decydującej akcji ręka jednak nie zadziałała i bardzo się z tego cieszę. Jestem dumny z mojej drużyny, że potrafiła się postawić – ocenia Kacper Mchawrab. – Przed spotkaniem trenowaliśmy dużo sytuacji jeden na jeden, bo wiedzieliśmy, że to może być decydujące. I super, że wszystko się sprawdziło – dodaje bohater gospodarzy, który przyznał także, że wraz z kolegami liczył na mecz z PGE Vive Kielce. Na razie puławianie muszą się jednak zadowolić starciem z drugą, najlepszą drużyną w Polsce – Orlen Wisłą Płock.

(ŁUKISZ)

PARY 1/4 FINAŁU PUCHARU POLSKI (26-27 STYCZNIA)

Azoty II Puławy – Orlen Wisła Płock ● Energa Wybrzeże Gdańsk – Azoty Puławy ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski/Energa MKS Kalisz – NMC Górnik Zabrze ● Gwardia Opole – PGE Vive Kielce.

Azoty Puławy II – SRS Czuwaj Przemyśl 33:32 (16:15)

Azoty II: Borucki, Wiejak – Mchawrab 7, Adamczuk 6, Pezda 6, Konieczny 5, K. Janicki 3, Kosiak 2, Przychodzeń 2, Flont 1, Baranowski 1, Bielawski.

Czuwaj: Szczepaniec, Iwasieczko, Sar – Stołowski 7, Maciej Kubisztal 6, Biernat 5, Kulka 5, Kroczek 4, Nowak 2, Michał Kubisztal 2, Kubik 1, Obydź.

Tylko drugie miejsce w Piotrkowie

PIŁKA RĘCZNA Od piątku do niedzieli podopieczni Bartosza Jureckiego brali udział w towarzyskim turnieju w Piotrkowie Trybunalskim. Azoty musiały się zadowolić drugą lokatą. Jutro wreszcie będzie okazja, żeby zagrać o większą stawkę, bo w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski podopieczni trenera Bartosza Jureckiego zmierzą się w Gdańsku z tamtejszym Wybrzeżem

Drużyna z Puław przy okazji zawodów rozegrała trzy spotkania. W pierwszym pokonała czeski zespół Sokol Nove Veseli 32:27. Do mecz był jednak wyrównany. Azoty miały w zapasie tylko jedną bramkę. Na szczęście po zmianie stron było już dużo lepiej i podopieczni trenera Jureckiego odnieśli pewne zwycięstwo.

Gorzej spisali się w sobotę. W starciu z MMTS musieli uznać wyższość rywali. Tym razem na półmetku

rywalizacji to przeciwnik prowadził różnicą jednego trafienia (16:15). W drugiej części Piotr Masłowski i jego koledzy nie zdołali przechylić szali na swoją korzyść. Ostatecznie ligowy rywal triumfował 30:28. Te straty Azoty powetowały sobie jednak ostatniego dnia turnieju w Piotrkowie. Na pożegnanie rozbili gospodarzy 35:24. I zakończyli zmagania na drugiej pozycji, za MMTS.

Najskuteczniejszym zawodnikiem ekipy z Puław

był Marko Panić, który w trzech występach zapisał na swoim koncie 17 goli. O dwa gorsi byli: Nikola Prce i Jerko Matulić. Pojawili się także informacje o kolejnym piłkarzu, który wkrótce pożegna się z drużyną. Po zakończeniu sezonu Ante Kaleb przeniesie się do Szwajcarii, gdzie będzie grał w BSV Bern. Szczypiornista podpisał już dwuletnią umowę z tym klubem.

(ŁUKISZ)

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Azoty 24:35 (9:18)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Matulić 7, Prce 6, Panić 5, Skrabania 4, Kasprzak 3, Kaleb 2, Podsiadło 2, Masłowski 2, Seroka 2, Łyżwa 1, Jarosiewicz 1, Grzelak, Gumiński.

MMTS Kwidzyn – Azoty 30:28 (16:15)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Panić 8, Podsiadło 5, Matulić 5, Prce 5, Kaleb 1, Masłowski 1, Seroka 1, Jarosiewicz 1, Skrabania 1, Łyżwa, Grzelak, Gumiński, Kasprzak.

Sokol Nove Veseli – Azoty 27:32 (15:16)

Azoty: Bogdanow, Koszowy, Borucki – Panić 4, Łyżwa 4, Prce 4, Gumiński 4, Seroka 4, Matulić 3, Masłowski 3, Kaleb 2, Skrabania 2, Podsiadło 1, Grzelak 1, Jarosiewicz.

Pozostałe wyniki: MMTS Kwidzyn – Sokol Nove Veseli 27:23 ● Piotrkowianin – MMTS 29:29 ● Piotrkowianin – Sokol 31:24. **Klasyfikacja końcowa turnieju w Piotrkowie Trybunalskim:** 1. MMTS Kwidzyn, 2. Azoty Puławy, 3. Piotrkowianin, 4. Sokol Nove Veseli.

Dzieje Puław (44)

Puławscy rzeźbiarze XVIII wieku

Śpośród wszystkich artystów pracujących w XVIII wieku w puławskim pałacu dla Augusta Aleksandra i Marii Zofii Czartoryskich, lista rzeźbiarzy jest najdłuższa. Znaleźli się wśród nich pracujący okresowo, ale również tacy, którzy osiedlili się w Puławach na stałe. Ci ostatni utworzyli miejscowy ośrodek rzeźbiarski, który pracował nie tylko na potrzeby puławskiego pałacu. Wykonywano w nim głównie snycerskie (to znaczy rzeźbione w drewnie lub kamieniu) wystroje kościelne dla świątyń, często bardzo odległych od Puław.

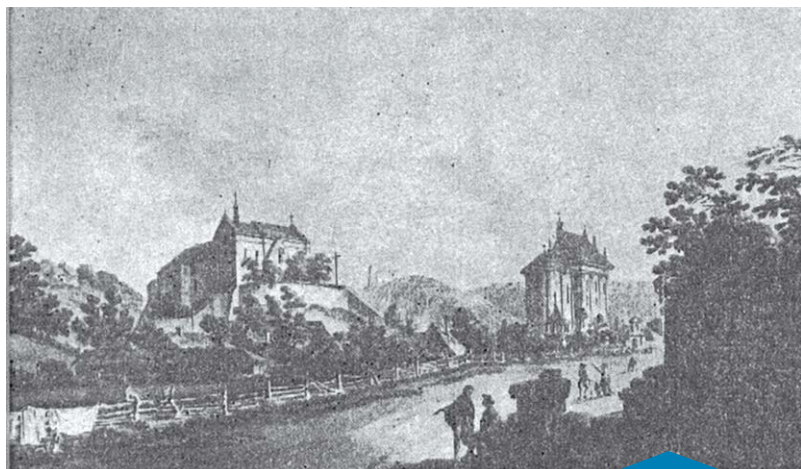
Przegląd mistrzów dłuta zaczniemy od pojedynczych artystów nie zaliczanych do puławskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

Rzeźbiarzem pracującym dla Elżbiety Sieniawskiej, a po jej śmierci dla Marii Zofii Czartoryskiej, byli Pietro Inocente Comparetti i Franciszek Fumo. Pierwszy z nich, z pochodzenia Włoch, przybył do Polski w 1725 r. na dwór Elżbiety Sieniawskiej. Pracował nie tylko w Puławach. W latach 1725-1730, razem z Franciszkiem Fumo, wykonywał między innymi płaskorzeźby na elewacje frontowe oraz skrzydła boczne pałacu w Wilanowie, a także dekorował klatki schodowe obok sali uczt Jana III.

W latach 1730-1733 obaj rzeźbiarze pracowali przy restauracji pałacu puławskiego, wykonując dekorację sztukatorską, w sieni na parterze, w westybulu (czyli przedpokojem o reprezentacyjnym charakterze), na I piętrze, a także w kilku wnętrzach należących do osobistych apartamentów księżnej. W 1730 r. P. I. Comparetti pracował w kościele parafialnym w Końskowoli przy głowicach pilastrów.

Inny rzeźbiarz pochodzenia włoskiego, Franciszek Fumo, przybył do Polski w 1717 r. na zaproszenie Elżbiety Sieniawskiej, dla której w Łubnicach wykonywał rzeźbiarsko-sztukatorskie, czyli wykorzystujące masę złożoną z zaprawy gipsowej lub wapiennej, z kruszywem, z dodatkiem piasku. Kolejne miejsce pracy to Wilanów. Od 1725 r. pracuje razem z P. I. Comparettim w Wilanowie. Po śmierci Elżbiety Sieniawskiej w 1729 r. obydwaj rzeźbiarze zostali zatrudnieni przez córkę Elżbiety, Zofię z Sieniawskich Denhoff, późniejszą żonę Augusta Czartoryskiego, na terenie Wilanowa, a potem przy restauracji pałacu w Puławach. Po jej zakończeniu Franciszek Fumo wyjechał do Wilanowa. Do niego należy również wykonanie dekoracji kominków w pałacu Przybysławicach.

W 1735 r. w aktach parafii Włostowice pojawiło się nazwisko rzeźbiarza Marcina Józefa Klier, przy którym załączono dopisek: „marmoris sculptor juvenis”, co oznacza: „młody rytownik w marmurze”. Nie jest



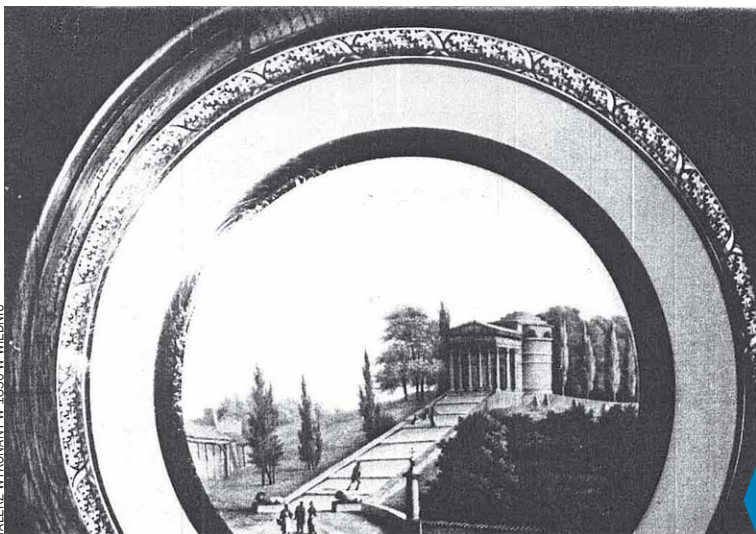
Z. Vogel, Ulica Lubelska w Kazimierzu z widokiem na klasztor reformatów, 1792

znany zakres prac wykonywanych przez niego zarówno w Puławach, jak i poza nimi. Nazwisko to zostało zapisane z racji zawartego związku małżeńskiego M. J. Klier z Franciszką Czyżowiczówną.

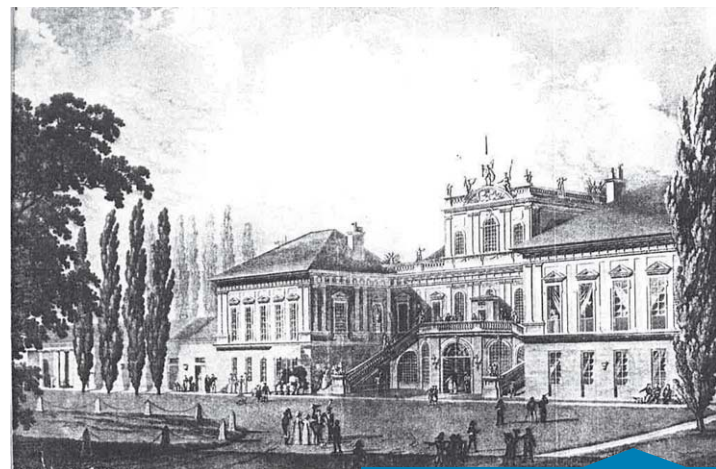
W latach 1737-1738 zatrudniony był w Puławach przez Marię Zofię z Sieniawskich Czartoryską snycerz i sztukator warszawski Jan Ende. Przed przyjazdem do Puław pracował nad amboną w kościele św. Jana w Warszawie. Wykonywał również dekorację w pałacu marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego przy ul. Królewskiej. W 1753 r. przebywał w Białymstoku, wykonując na zlecenie hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego stiukowe ornamenty w gabinecie i sali jadalnej pałacu. W 1756 r. otrzymał zlecenie na wykonanie sztukaterii w jednej z sal warszawskiego pałacu Radziwiłłów przy Krakowskim Przedmieściu. W tymże roku legitymował się tytułem majstra sztukatorskiego.

Dwukrotnie w 1738 r. notowanym w aktach parafii włostowskiej był rzeźbiarz Piotr Konierz, przy którego nazwisku umieszczono dopisek: „lapidarius vicemagister” („wicemistrz kamieniarski”) oraz „lapidarius”.

Również dwukrotnie w tych aktach pojawia się nazwisko innego rzeźbiarza, Augusta Iwanickiego, przy którym dopisano „sculptor”.



TALERZ WYKONANY W 1830 W WIĘDNIU



Ch. A. Richter, Pałac Czartoryskich w Puławach, 1806 r.

stoma Redlera, rzeźbiarza pracującego również w Radzynie i Białymstoku.

W 1732 r. do Puław z Łubnic przeniesiony został warsztat rzeźbiarski, założony przez Elżbietę Sieniawską, kierowany przez rzeźbiarza Jana Eliasza Hoffmana. O warsztacie tym i jego założycielu opowiemy w innym miejscu.

Jednym z uczniów, a następnie pracowników warsztatu był syn mistrza, Tomasz Hoffman. Nauki ogólne pobierał Tomasz w jednej ze szkół lubelskich, a zawodu uczył się zapewne w warsztacie kierowanym przez ojca. W pierwszych wzmiankach o rzeźbiarzu, pochodzących z 1743 r., występuje Tomasz Hoffman jako „sculptor iuvenis”, a z 1746 r. jako „sculptor”.

Około 1760 r. Tomasz Hoffman rozpoczyna samodzielną działalność rzeźbiarską. Zaprojektował wówczas główny ołtarz dla kościoła Reformatów w Kazimierzu Dolnym. Projekt zrealizował wspólnie z puławskim snycerzem, Walentym Chartyńskim.

Zawarcie w 1760 r. związku małżeńskiego z Brygidą Majer wpłynęło na rezygnację Tomasza Hoffmana z dotychczasowej działalności. Przy jego nazwisku w dwa lata później pojawia się dopisek: „Postmagister Republicae Polonae”. Funkcję pocztmistrza po śmierci Tomasza objął jego syn, Franciszek. Tomasz Hoffman, wraz z żoną Brygidą z Majerów, pochowany został na cmentarzu przykościelnym we Włostowicach.

W połowie XVIII wieku w Puławach pracował dla Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej rzeźbiarz Kazimierz Pogodziński, określany jako „artist sculptoriae”.

Z kolei Józef Pietrowicz, „sculptor”, zatrudniony był w Puławach przez Zofię i Augusta Czartoryskich jako rzeźbiarz – snycerz lub kamieniarz.

Ta sama chlebodawczyni zatrudniła przy rozbudowie pałacu puławskiego rzeźbiarza Józefa Obręb-

skiego, którego nazwisko pojawia się w 1752 r.

W 1753 r. umarł bliżej nie określony „lapidarius sculptor iuvenis” o imieniu Józef.

W cztery lata później w archiwum parafii Włostowice pojawia się, również mało znany „lapidarius” Franciszek Szpone.

W 1797 r. zamieszkał w Puławach i pracował jako dekorator obiektów zaprojektowanych przez Chrystiana Piotra Aignera dla księżnej Czartoryskiej sztukator, Fryderyk Baumann. Przy jego nazwisku pojawiają się bardziej skomplikowane dopiski w rodzaju: „sculptor compositurae florum ex gibso (etiam) pulaviensis”. Wśród puławskich budowli dekorowanych przez niego znalazły się między innymi: pałac „Marynki” (w latach 1797-1798), Świątynia Sybilli (1798-1801), kaplica (1800-1803), Domek Gotycki (1809). Spod jego rąk wyszły tu odlewy rzeźb antycznych oraz sztukaterie.

W 1801 r. Fryderyk Baumann wyjechał do Łańcuta, wracając kilkakrotnie do Puław w celu kontynuowania rozpoczętych prac. W Łańcutie pracował dla siostry księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego – księżnej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej. Po jej śmierci, w 1816 r., Baumann wraz z rodziną przeniósł się do Lwowa. Pracował także w Przeworsku dla Henryka Lubomirskiego, w Igołomii pod Krakowem dla Wodzickich, w Zarzeczu koło Przeworska dla Magdaleny z Dzieduszyckich Morawskiej i dla szeregu innych zleceniodawców.

Przy opracowywaniu niniejszego materiału nieocenioną pomoc przyniosły opracowania: Tadeusza St. Jaroszewskiego i Jerzego Kowalczyka, „Artyści w Puławach w XVIII w.” (Biuletyn Historii Sztuki nr 2 z 1959 r.) oraz dwa tomy Puławskiego Słownika Biograficznego Heleny i Jana Macznik.

ANDRZEJ TOŁPYHO

ZA TYDZIEŃ: PUŁAWSKI WARSZTAT RZEŹBIARSKI W XVIII WIEKU**Jan Piotr Norblin, kaplica ks. Czartoryskich**